

Stanisław Koziej
Uczelnia Łazarzkiego w Warszawie

**BEZPIECZEŃSTWO EUROPEJSKIE
W RAMACH BEZPIECZEŃSTWA EUROATLANTYCKIEGO:
SZANSE I RYZYKA**

(Tezy na konferencję, Politechnika Rzeszowska, 20.09.2017)

BEZPIECZEŃSTWO – można opisać jako swego rodzaju TRIADĘ, będącą dynamiczną syntezą trzech czynników strategicznych, jakimi są:

- a) **Interesy i misje podmiotów**, o których bezpieczeństwie mówimy. Mamy dziś rozmawiać o bezpieczeństwie europejskim, więc myślimy o państwach europejskich zorganizowanych w NATO i UE oraz USA i Rosji – jako głównych graczach w szerszej w stosunku do Europy – przestrzeni euroatlantyckiej;
- b) **Warunki (środowisko) bezpieczeństwa** – tzn. zagrożenia, wyzwania, ryzyka – jakie mogą przeszkadzać w osiągnięciu tych celów przez podmioty bezpieczeństwa, ale także szanse – które mogą w tym pomagać, sprzyjać;
- c) **Sposoby i środki (zasoby) działania** podmiotów dla osiągnięcia swych celów w konkretnych warunkach środowiska – czyli mówiąc krótko – *strategie i systemy bezpieczeństwa*, w naszym przypadku: strategie i systemy bezpieczeństwa narodowego oraz NATO i UE.

Spróbujmy spojrzeć na główne dylematy, jakie dzisiaj wynikają z dynamicznej syntezy tej właśnie triady czynników w odniesieniu do bezpieczeństwa europejskiego w ramach szerszego, dla niego - nadsystemowego bezpieczeństwa euroatlantyckiego.

I

Po pierwsze – **interesy narodowe i misje** są w miarę klarowne: USA – chce utrzymać hegemonię globalną; Rosja – stać się współdecydem globalnym; Misją NATO jest stale zapewniać

stabilność i bezpieczeństwo swych członków; a misją UE – zapewnić bezpieczny rozwój swych członków.

Ale już co do **celów strategicznych/politycznych na najbliższy czas** prowadzących do realizacji tych interesów wciąż utrzymuje się **spora niewiadoma**.

Główny gracz światowy – **USA** pod nową prezydenturą dopiero klaruje swoje podejście, pracuje nad nową strategią bezpieczeństwa narodowego: czy chce się trochę wycofać (izolować) z zaangażowania zewnętrznego i przerzucić odpowiedzialność na innych graczy (np. niech Europejczycy więcej płacą za swoje bezpieczeństwo!), czy jednak być ekspansywnym?

Rosja zapędziła się trochę, wpędziła w koszty i rozgląda się, jakby tu zrationalizować swoją międzynarodową aktywność bez utraty twarzy i poparcia społecznego i bez wywołania jakichś turbulencji wewnątrz; w jaki sposób nadal osłabiać Zachód bez nadmiernych kosztów ekonomicznych zwłaszcza.

NATO – dokonało zwrotu na ostatnich szczytach w Newport i Warszawie wobec polityki Rosji i nadal zastanawia się, czy to już wystarczy, czy jednak trzeba będzie mocniej iść w kierunku mechanizmów bezpieczeństwa neozimnowojennego. Potrzebuje nowej koncepcji strategicznej.

UE jest w kryzysie, trochę na rozstajnych drogach – myśli i boryka się z ... Brexitem i tendencjami odśrodkowymi. Co prawda odwrotnie niż NATO: ma swoją nową strategię, ale jak ją realizować. Którędy iść i jak zbalansować potrzebną jedność działania z koniecznym ruchem do przodu. Czy rozciągnąć peleton europejski, by pewniej przemknąć przez serpentyny niepewności i kryzysu, czy może jednak trzymać się razem, by pomagać maruderom? Nie ma decyzji, choć czołówka już się zbiera wokół Niemiec i Francji.

II

Ta niejasność, nieokreśloność celów jeszcze bardziej komplikuje i tak już niebezpieczne **środowisko strategiczne**.

Na wschodzie obszaru euroatlantyckiego już 3 lata temu zakończył się okres pozimnowojenny, a od pewnego czasu **trwa nowa, hybrydowa zimna wojna między Rosją i Zachodem**. Inna co do metod niż tamta klasyczna z XX wieku, ale tożsama co do istoty, jaką

jest konfrontacja polityczna z użyciem środków przemocy, w tym sił zbrojnych, poniżej progu otwartej, regularnej agresji. Coraz większe znaczenie odgrywają tu zmagania informacyjne, w tym w cyberprzestrzeni.

Rosja włącza do arsenału neozimnowojennego szantażu także taktyczną broń atomową. Jednocześnie – m.in. poprzez takie przedsięwzięcia jak kończące się właśnie ćwiczenia ZAPAD – buduje konwencjonalny „straszak” na NATO, mający ubezpieczyć ewentualną hybrydową interwencję w którymś z krajów bałtyckich. Tandem strategiczny: doktryna deeskalacji nuklearnej oraz powstrzymywania konwencjonalnego to ogromne wyzwania dla Zachodu.

W sumie na wschodzie mamy całą gamę neozimnowojennych ryzyk i zagrożeń: od bieżącej presji, przez groźbę interwencji podprogowej i ograniczonego konfliktu zbrojnego, aż do ryzyka dużej wojny na pełną skalę.

Na południu trwa wielki konflikt wewnątrzislamski generujący zagrożenia dla Europy, głównie migracyjne i terrorystyczne. Świat zewnętrzny wciąż nie ma na to dobrej recepty politycznej i strategicznej. Nawet jeśli Państwo Islamskie upadnie, na co się zanosi, to diaspora jego bojowników grozi spotęgowaniem rozlania się zagrożeń terrorystycznych także do Europy. Po upadku Państwa Islamskiego głównym źródłem zagrożeń może stać się tam problem kurdyjski w razie zdecydowania się Kurdów na budowanie swojej odrębności państwowej. Wciąż nie usunięto tam także ryzyka proxy-war między Rosją i Zachodem.

W relacjach wewnątrz NATO sytuacja staje się w miarę stabilna. Udało się dokonać zwrotu strategicznego na szczytach w Newport i Warszawie. Zwiększa się nakłady obronne, wzmacnia wschodnią flankę. Ryzyko pogorszenia więzi transatlantyckich po wyborach prezydenckich w USA zdaje się też mijać, Amerykanie zwiększają swoje zaangażowanie wojskowe na kontynencie europejskim.

Wciąż wyzwaniem jest Afganistan. Problemem jest Turcja ze swoją coraz bardziej antyeuropejską i antyamerykańską polityką. Jednym z trudnych problemów także dla samego NATO są amerykańskie kłopoty z Koreą Płn. Ryzyko konfliktu, do nuklearnej wojny włącznie, musi oddziaływać także na NATO, włącznie z ewentualnością bezpośredniego wciągnięcia NATO w tę wojnę.

Najtrudniejsza jest sytuacja **wewnątrz UE**, która przeżywa teraz wręcz mega-kryzys. Podminowana kryzysem finansowym, podmywana kryzysem migracyjnym, osłabiana kryzysem liberalnej demokracji, borykająca się z terroryzmem wewnątrz europejskim, wstrząsana wewnętrznymi procesami nacjonalistycznego populizmu i wreszcie - nękana rosyjską dywersją informacyjną Europa słabnie, w tym niestety także jako podmiot bezpieczeństwa. Unia Europejska tzw. wielu prędkości integracyjnych staje się coraz bardziej realna. A to oznacza wzrost ryzyka dla bezpieczeństwa zwłaszcza krajów zagrożonych peryferyzacją, jak np. Polska. Oznaczałoby to bowiem zapewne odtworzenie strefy wpływów rosyjskich w Europie Środkowo-Wschodniej. Niestety – w znacznej mierze sami sobie gotujemy taki los.

III

Co zatem ze strategią i systemem bezpieczeństwa euroatlantyckiego w takich neozimnowojennych warunkach?

Nie ulega wątpliwości, że zwornikiem tego systemu jest **NATO**. To w jego ramach następuje konieczne i najważniejsze dla bezpieczeństwa zespolenie wysiłków USA i Europy. Należy zatem szczególnie dbać o **więzi transatlantyckie**. Ponieważ USA stoją wyraźnie w obliczu strategicznego, globalnego wyzwania rosyjskiego, a kraje europejskie raczej już dziś powszechnie deklarują wolę zwiększania nakładów obronnych, co było kluczowym oczekiwaniem D. Trumpa, to można chyba być ostrożnym optymistą co do przyszłości NATO.

Najważniejsze wyzwanie wciąż otwarte – to znalezienie skutecznej odpowiedzi na **strategiczny cel Rosji**, jakim, w mojej ocenie, jest wygranie nowej zimnej wojny przez **zniszczenie wiarygodności NATO** w następstwie wyrwania z jego szeregów jednego z państw członkowskich w wyniku interwencji/agresji hybrydowej. Potencjalna siła neozimnowojennych hybrydowych zagrożeń rosyjskich wobec państw NATO uwiarygodniana jest dwoma strategicznymi instrumentami Rosji: **taktyczną bronią nuklearną** oraz **dużym zgrupowaniem sił konwencjonalnych** szybko mobilizowanym i rozwijanym u granic NATO (co ćwiczone m.in. w manewrach ZAPAD). Idzie tu o 1) doktrynę szantażu taktyczną bronią nuklearną w postaci **konceptji tzw. „nuklearnej deeskalacji”** oraz 2) możliwość powstrzymywania reakcji NATO na interwencję hybrydową w którymś z państw członkowskich (np. w jednym z krajów bałtyckich) groźbą **eskalacji „kryzysu hybrydowego” w duży konflikt konwencjonalny**.

NATO musi znaleźć odpowiedź na te rosyjskie wyzwania i zagrożenia. Byłoby dobrze, gdyby odpowiedzi te znalazły się w nowej koncepcji strategicznej sojuszu, nad którą prace powinny zostać uruchomione na najbliższym szczycie NATO w Brukseli. Drugim ważnym zadaniem w ramach tej strategii jest zacieśnianie współpracy z UE.

UE poszukuje wyjścia z kryzysu strategicznego. W ubiegłym roku przyjęła swoją nową strategię globalną. Jest ona na dużym poziomie ogólności, swego rodzaju „**dużą strategią**” i teraz ważne jest, aby skonkretyzować jej zapisy w ramach planów i programów wdrożeniowych. Pracuje intensywnie nad jej **implementacją na trzech polach**: politycznym, ekonomicznym i międzynarodowym. Pole polityczne to implementacja w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony koordynowana przez Wysoką Przedstawiciel ds. WPBiO; pole ekonomiczne – to europejski plan działań na rzecz obronności realizowany przez Komisję Europejską i trzecie pole, międzynarodowe – to realizacja przez wszystkie podmioty UE porozumienia o współpracy z NATO.

Czy prace te doprowadzą do zdecydowanego upodmiotowienia UE w dziedzinie bezpieczeństwa? Komisja Europejska na początku czerwca 2017 roku wydała sygnowany przez dwoje jej wiceprezydentów - F. Mogherini i J. Katainena - *Reflection Paper on the Future of European Defence*¹. Ujęto w nim **trzy scenariusze zbudowania w ciągu dekady podstaw do utworzenia Europejskiej Unii Bezpieczeństwa i Obrony** (European Security and Defence Union). W zależności od woli politycznej państw członkowskich mogą to być:

- a) **kooperatywne bezpieczeństwo i obrona** (Security and Defence Cooperation) – opcja kontynuacyjna, dobrowolna współpraca między państwami członkowskimi wg zasady ad hoc, zależnie od potrzeby i sytuacji, z niewielką rolą struktur unijnych;
- b) **wzajemne bezpieczeństwo i obrona** (Shared Security and Defence) – zwiększona odpowiedzialność finansowa i operacyjna za wzajemne bezpieczeństwo, częściowe przekazanie przez państwa członkowskie niektórych kompetencji strukturom unijnym, zwłaszcza w odniesieniu do zagrożeń niemilitarnych (terroryzm, cyberzagrożenia...), bardziej systematyczna,

¹ *Reflection Paper on the Future of European Defence*, European Commission COM(2017) 315 of 7 June 2017 [online], https://ec.europa.eu/commission/sites/beta-political/files/reflection-paper-defence_en_1.pdf

zawczasu planowana, a nie tylko ad hoc, współpraca państw członkowskich, zwłaszcza w sektorze przemysłów obronnych;

c) **wspólnotowa obrona i bezpieczeństwo** (Common Defence and Security) – pogłębiona współpraca i integracja, synchronizacja planowania obronnego, solidarność i wzajemne wsparcie jako norma we wspólnocie, poszerzony zakres wspólnych programów zbrojeniowych, zwłaszcza w najbardziej wymagających technologicznie dziedzinach, tworzenie wspólnych formacji wojskowych o operacyjnej gotowości do użycia, komplementarne uzupełnianie się z NATO w realizacji zadań obronnych.

Prawdę powiedziawszy powyższe opcje są w istocie raczej kolejnymi krokami jednego programu: zmierzania wszystkich państw członkowskich do budowy Europejskiej Unii Bezpieczeństwa i Obrony. Składają się tak naprawdę na jeden pożądany, korzystny megascenariusz. Ale przecież należy brać pod uwagę także **możliwość innego, niekorzystnego, niepożądanego mega-scenariusza**, gdy jednakowej zgody wszystkich na sposób działania nie będzie i nastąpi **podział UE na różne kręgi integracyjne (o różnym tempie integracji) w dziedzinie bezpieczeństwa**: zintegrowane centrum i luźno z nim związane peryferia. Jak miałyby funkcjonować w sferze bezpieczeństwa taka UE? W ramach takiego negatywnego scenariusza można wyróżnić **co najmniej dwie opcje**.

UE różnych prędkości w dziedzinie bezpieczeństwa byłaby jakąś trudno wyobrażalną „**polityczną i strategiczną hybrydą**”. Można jednak zakładać, że i w takich warunkach, gdy różne kręgi (subpodmioty UE) byłyby zupełnie autonomiczne, z odrębnymi, nawet sprzecznymi procedurami, udałoby się UE wypracować jakieś mechanizmy kooperacji, zapewniające minimum wspólnego działania na rzecz bezpieczeństwa. Taka struktura bezpieczeństwa przypominałaby trochę **model atomu: twarde jądro i swobodne elektrony**, trzymane na orbitach UE siłą atrakcyjności tego jądra, ale odciągane od niego wolą niezależności. Mielibyśmy wtedy do czynienia ze scenariuszem **niezrównoważonego (zintegrowanego i zdezintegrowanego) bezpieczeństwa i obrony UE**.

Wydaje się jednak, że taka UE raczej długo by nie potrwiała i wcześniej czy później rozpadła się na odrębne podmioty międzynarodowe. To scenariusz **załamania się bezpieczeństwa europejskiego**. Niestety, na rzecz takiego scenariusza działają dzisiaj chyba bezwiednie niektóre kraje Europy Środkowo-Wschodniej, w tym

na swoje nieszczęście także Polska. Wyrazem tego jest stawianie jako alternatywnych do integracji europejskiej zupełnych ***miraży polityczno-strategicznych*** w postaci np. tzw. Międzymorza lub Trójmorza. Ryzykiem w postaci przyspieszenia rozpadu UE jest liczenie na ewentualność poważnego wsparcia takiej fatamorgany polityczno-strategicznej przez USA, szukające jakoby przeciwwagi da Europie Zachodniej.

IV

Podsumowując: świat jest na zakręcie.

Kształtują się podwaliny nowego ładu międzynarodowego.

Środowisko bezpieczeństwa jest bardzo niepewne i trudno przewidywalne.

W takich warunkach potrzebne jest działanie strategiczne, ponad bieżącymi, krótkoterminowymi problemami.

W zakończeniu warto chyba podkreślić, że perspektywicznie rzecz biorąc najważniejszym wyzwaniem – poza umocnieniem NATO i konsolidacją UE – jest ustanowienie systemowej współpracy NATO i UE, stworzenie swoistego **euroatlantyckiego tandemu bezpieczeństwa** opartego na strategicznym podziale ról i zadań. W tej dziedzinie także w ostatnim roku odnotowujemy postęp, ale to są działania wciąż wycinkowe. Dla nadania tej współpracy charakteru strategicznego być może warto byłoby np. ustanowić **Euroatlantycką Radę Bezpieczeństwa**, jako wspólne forum Rady Północnoatlantyckiej i Rady Europejskiej.

I już zupełnie na koniec: dla Polski najważniejsze jest, aby w kształtujących się nowych warunkach bezpieczeństwa nie zostać na peryferiach, w szarej strefie bezpieczeństwa. Należy więc **zdecydowanie zmienić obecny kurs naszej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa**, która – niestety – prowadzi nas do **osamotnienia strategicznego**. Im szybciej to zrobimy, tym lepiej.

=====